REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3—7
Gdynia Mściwoja 9, tel 22-60
TELEFONY:
Centrala 335-61 do 65
Red nacz 335-60
Sekretariat 335-59
Red nocny 335-66
Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3—7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-60
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje: Spółdz. Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK VI. Nr 322 ŚRODA, 22 LISTOPADA 1950 R. CENA 15 GROSZY

By sztuka pomogła radośniej pracować, głębiej kochać

Prawdziwa kultura zawsze służy sprawie pokoju

Przemówienie Dymitra Szostakiewicza na Kongresie Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). **Znakomity kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:**

Wolałbym oczywiście przemawiać za pośrednictwem partytury, pianina lub orkiestry. **Chciałbym, by moja sztuka pomogła wam łatwiej żyć, radośniej pracować, głębiej kochać.** Lecz język muzyki nie zna słowa: wojna. Oto dlaczego sumienie moje każe mi przemawiać słowami, a nie nutami.

W Korei płoną dziś nie tylko nuty, książki i obrazy. Płomienie ogarniają tam domy, w których mieszkali ludzie, i co straszniejsze — domy palą się wraz z ludźmi. Wraz dziećmi! Najwięksi geniusze muzyki opiewali w swych dziełach wolność i przyjaźń narodów. **Jestem dumny, że wśród milionów ludzi rozmaitych narodowości i zawodów, którzy wystąpili w obronie pokoju, znajdują się setki i tysiące muzyków mojego kraju.**

Bronimy pokoju pieśniami i utworami

Bronią oni sprawy pokoju nowymi pieśniami, kantatami, utworami, opiewającymi pokój i demokrację. Bronią oni pokoju swymi żarliwymi wystąpieniami politycznymi na wiecach i kongresach, swymi podpisami pod apelem sztokholmskim.

Nauka, sztuka oraz działacze nauki i sztuki powołani są do odegrania doniosłej i zaszczytnej roli w naszym ruchu. Przemawiają oni bowiem wspólnym językiem, łatwo dostępnym dla wszystkich ludzi.

Działacze kultury we wszystkich krajach powinni uzyskać możność dzielenia się swymi osiągnięciami z innymi narodami i zakomunikowania im swych myśli.

Innymi słowy, należy zorganizować wymianę kulturalną w jak najszerszej skali między wszystkimi narodami.

Sztuka jest niepodzielna

Ludzie radzieccy są przekonani, że sztuka jest niepodzielna. Świadczą o tym nasze dzieła. Dowodzą tego również następujące cyfry:

W latach od 1917 r. do 1947 r. dzieła Szekspira były wydane w Związku Radzieckim w 20-tu językach o łącznym nakładzie 1600 tysięcy egzemplarzy, tj. więcej niż w Anglii w ciągu tego okresu. Dickensa wydawano w Związku Radzieckim w 15 językach w nakładzie 2300 tysięcy egzemplarzy. Balzaca — w 10-ciu językach w nakładzie 2100 tysięcy egzemplarzy, Hugo w 40-tu językach w nakładzie 4200 tysięcy egzemplarzy, Maupassant w 16-tu językach w nakładzie 4050 tysięcy egzemplarzy, Romain Rolland w 19-tu językach w 2100 tysięcy egzemplarzy, Heine w 17 językach w nakładzie 1300 tysięcy egzemplarzy. Specjalne wydawnictwo literatury obcej wydaje dzieła współczesnych pisarzy w ogromnych nakładach, które rozchodzą się w ciągu paru dni.

Wrogowie nasi powiedział następnie Szostakowicz — walczą z kulturą przy pomocy bojkotu. Oskarżają oni nas, że nie dość szybko wydajemy przekłady autorów zagranicznych, że wybieramy do przekładów jedynie to, co nam jest bliskie i potrzebne. Oni zaś nie czynią żadnego wyboru, oni po prostu nie drukują książek radzieckich. W USA nie wydaje się książek radzieckich. Zakaz? nie, nie ma zakazu. Jest milcząca zmowa.

Prawdziwa kultura zawsze służy sprawie pokoju — stwierdza dalej mówca — zaznajamianie się z kulturą jakiegokolwiek narodu przyczynia się do podniesienia szans pokoju. **Obrona kultury nie polega na jej izolacji, nie polega na tym, aby zatrzasnąć przed nią drzwi.**

Prawdziwa kultura służy sprawie pokoju

Obowiązkiem obrońców pokoju jest podjęcie wszelkich możliwych kroków, by zapewnić wymianę kulturalną między poszczególnymi krajami. Proponuję — oświadczył Szostakowicz — by Kongres przyjął następujące wnioski; mające na celu realizację wymiany kulturalnej i jej rozwój:

W dziedzinie nauki:

Popierać organizowanie międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, w skład których weszliby uczeni wszystkich krajów.

Urządzanie kongresów naukowych w rozmaitych stolicach po kolei.

Organizowanie podróży uczonych (grupowo i indywidualnie) do innych krajów w celu zapoznania się z instytucjami naukowymi, w celu wygłoszenia wykładów i zanajomienie się z danym krajem i narodem.

Wymiana literatury między akademiami, uniwersytetami i wielkimi bibliotekami. Wydawanie periodycznych biuletynów rejestrujących literaturę, ukazującą się w innych krajach.

Organizowanie podróży młodzieży i studentów do innych krajów na ferie.

W dziedzinie sztuki:

Organizowanie gościnnych występów teatrów, orkiestr, zespołów i poszczególnych artystów.

Propagowanie wszystkich rodzajów twórczości innych krajów.

Organizowanie festiwalów muzycznych, mających na celu zaznajamianie słuchaczy z narodową, ludową i współczesną muzyką innych krajów.

Organizowanie podobnych festiwalów filmowych.

Organizowanie wystaw artystycznych.

Organizowanie wystaw sztuki ludowej.

Zachęcić do udziału w uroczystościach narodowych, poświęconych ważnym rocznicom w dziejach sztuki, — jak największą ilość przedstawicieli wielu krajów. Organizowanie tego rodzaju uroczystości w innych krajach.

Popierać tłumaczenie dzieł beletrystycznych, wydawanie literatury muzycznej i wykonywanie utworów muzycznych. Rozsyłanie tych utworów.

Wydawanie na wielką skalę klasyków światowej literatury i muzyki oraz publikowanie reprodukcji dzieł malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

Delegatka Korei Pak Den-ai przyjmuje gratulacje po wygłoszeniu przemówienia

Prof. Joliot-Curie doktorem honoris causa uniwersytetów warszawskiego i lubelskiego

WARSZAWA (PAP). 20 listopada br. w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu uczonemu, wybitnemu bojownikowi o pokój, profesorowi Fryderykowi Joliot-Curie, dyplomów doktora honoris causa nauk matematyczno-przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Walki w Korei

PEKIN (PAP). W ogłoszonym 20 listopada komunikacie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że w ciągu ubiegłej doby wojska Armii Ludowej pomyślnie odpierały podejmowane przez wojska amerykańskie i południowo - koreańskie próby przejścia do natarcia na północ od Anczu i Tokusen.

Naród jugosłowiański walczy o pokój i wolność

Przemówienie delegata antyfaszystów Jugosławii gen. Popivody

Delegacja nasza — oświadczył gen. Popivoda — korzysta z okazji, by przedstawić Kongresowi prawdziwą sytuację panującą w Jugosławii. Jest tam obecnie u władzy rząd, który pozbawia naród wszelkich praw. **Rząd ten uprawia masowy terror, powoduje zajścia pograniczne w celu rozpętania konfliktu zbrojnego na Bałkanach, jest zaciekłym wrogiem światowego ruchu obrońców pokoju.**

Mówca podaje szereg faktów.

Krwawe rządy Tita

Jugosławia stała się wojenną bazą wypadową. Odbywa się budowa lotnisk wojskowych i fortyfikacji, militaryzuje się młodzież i organizacje masowe, ostatnio zmobilizowano nowe roczniki oficerów i żołnierzy rezerwy.

Prezydent Truman domaga się dla rządu Tito „pomocy". W swym orędziu do Kongresu nie ukrywa on, że poparcie tego rządu konieczne jest dla „obrony amerykańskich interesów strategicznych w Jugosławii".

W interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych i na ich rozkaz titowcy — mówi gen. Popivoda — sprowokowali w ciągu 8 miesięcy br. na granicach sąsiednich państw przeszło 200 incydentów.

Gen. Popivoda podaje dalsze szczegóły, ilustrujące obecne stosunki w jego ojczyźnie.

W obozach koncentracyjnych i więzieniach znajduje się ponad 20 b. ministrów rządu centralnego i rządów republik związkowych, jeden premier i 2 wicepremierów, przeszło 100 posłów, 5 generałów, 30 pułkowników, tysiące innych oficerów, wielu najlepszych pisarzy i poetów jugosłowiańskich. Wielu więźniów bestialsko zamordowano.

Szczególnie okrutnie prześladowani są przez titowców obrońcy pokoju. Zakazano rozpowszechniania apelu sztokholmskiego, za złożenie podpisu pod tym apelem grożą straszliwe represje.

Naród Jugosławii walczy o pokój

Mimo wszystko masy narodu jugosłowiańskiego chcą pokoju i walczą o pokój i klika titowska nigdy nie zdoła wciągnąć ludu Jugosławii do wojny napastniczej.

Walka przeciwko klice Tito-Rankovicza jest jednocześnie walką o pokój świata. Ruch w obronie pokoju szerzy się więc w Jugosławii i wciąż przybiera na sile. Titowcy nie są w stanie złamać go.

Emigracja jugosłowiańska jak jeden mąż podpisała apel w sprawie zakazu broni atomowej i gotowa jest walczyć o pokój, gdziekolwiek, jakkolwiek i kiedykolwiek okaże się to potrzebne.

Klika Tito - Rankovicza nie ma nic wspólnego z dążeniami narodu jugosłowiańskiego. Jest ona narzędziem agresji imperialistycznej. Naród zrozumiał to i robi wszystko co leży w jego mocy, by klika ta nie mogła naruszyć pokoju.

Kim jest p. Rogge?

A jednak — mówi przedstawiciel antyfaszystów jugosłowiańskich — znalazł się adwokat, który usiłuje wziąć w obronę klikę titowską. Co więcej, pan ten ma czelność utożsamiać klikę Tito z narodem jugosłowiańskim i stawiać ją jako przykład godny naśladowania. Niestety, ten adwokat titowski znajduje się wśród uczestników naszego historycznego Kongresu.

Wszyscy tu obecni słyszeli jego przemówienie i zrozumieli sens jego słów. W czasie swej wizyty w Jugosławii, latem br. p. Rogge został mianowany przez klikę titowską „doktorem honorowym" Uniwersytetu Belgradzkiego. Nie będziemy się zastanawiali tutaj nad kwestią, jak dalece „honorowym" jest tytuł nadany przez takiego zdrajcę i kata ludu, jakim jest Tito.

W marcu r. b. gen. Popivoda spotkał się z p. Rogge na prośbę tego ostatniego. Rogge powiedział wówczas, że interesuje go prawda o Jugosławii.

Zrobiłem — ciągnie gen. Popivoda wszystko, co było możliwe, ażeby p. Rogge dowiedział się o rzeczywistej sytuacji w naszym kraju. Wymieniłem mu fakty, które mógłby sam na miejscu sprawdzić. Nie zrobił tego jednak i jak widać nie miał wcale zamiaru tego zrobić. Zajął otwarcie wrogie stanowisko wobec prawdy i dlatego nie próbował jej znaleźć. Zdolności adwokackie p. Rogge okazały się zbyt słabe. Nie był on w stanie obronić Tito. **Wiadomo, że Tito prowadzi wojnę przeciw własnemu narodowi, ale takie wojny kończą się niewątpliwą klęską.** P. Rogge usiłuje występować w roli przyjaciela narodu jugosłowiańskiego, tylko naród jugosłowiański uważa tego pana za wszystko inne, ale nie za swego przyjaciela i z takiej przyjaźni rezygnuje. **P. Rogge nie broni interesów narodu jugosłowiańskiego, ale interesów kliki Tito. Podobnie, jak klika Tito, nie kroczy on wspólną drogą z narodem jugosłowiańskim i obrońcami pokoju.**

Proces imperializmu w Warszawie

Piąty dzień obrad Kongresu Pokoju w Warszawie zasługuje na szczególną uwagę. Albowiem w tym dniu w przemówieniach delegatów jak w soczewce skupiły się najważniejsze problemy międzynarodowe.

LEKCJA PRAWDY O KOLONIALIZMIE

Okrutne cierpienia narodu koreańskiego, zadane mu przez imperializm amerykański i jego satelitów, były rewelacją dla wielu uczestników Kongresu.

Zrozumiały więc jest gwałtowny wybuch sympatii i współczucia dla Korei, któremu delegaci dali wyraz po przemówieniu córki bohaterskiego narodu koreańskiego, Pak Den-ai, która w spokojny, rzeczowy sposób przedstawiła Kongresowi rejestr zbrodni imperializmu amerykańskiego, dokonywanych na jej narodzie. Uczestnicy Kongresu ujrzeli nagle plastyczny obraz okropności wojny, którą imperialiści rozpętali w Korei, a w którą pragnęliby i usiłują pogrążyć cały świat.

Plastycznym obrazem drogi, która wiedzie imperializm do agresji wojennej, drogi ucisku kolonialnego i dyskryminacji rasowej, były przemówienia: delegata czarnej Afryki, Toure Sekon, delegatki Brazylii — Branca Fihlo oraz późną nocą — delegata Vietnamu. Przedstawiciele ludów uciskanych, z trzech kontynentów — Afryki, Azji i Ameryki — właściwie mówili to samo. Ich opowieści o cierpieniach ich narodów stanowią różne paragrafy tego samego aktu oskarżenia pod adresem imperializmu, pomimo, iż sytuacja prawna każdego z tych krajów jest inna.

Po tych wystąpieniach wielu delegatów z krajów kapitalistycznego zachodu po raz pierwszy zrozumiało głęboką prawdę, zawartą w tezie, że żaden naród, który uciska inny naród, nie może być wolny".

GŁOS ŚWIATA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Maskę obłudy i faryzeuszowskiego zakłamania zdarli z imperialistów anglo-saskich duchowni, którzy wystąpili w piątym dniu obrad Kongresu. Były to wystąpienia biskupa prawosławnego, Mikołaja, dziekana canterburyjskiego, Johnsona, oraz polskiego księdza Pasternaka. Wystąpienia tych wybitnych przedstawicieli świata chrześcijańskiego, poparte aplauzem licznych duchownych chrześcijańskich z ks. Boulier na czele, zasiadających na sali Kongresu, oraz żywo i jawnie okazywana aprobata duchownych innych wyznań — stanowiły przede wszystkim całkowite zaprzeczenie — jeśli takie zaprzeczenie jest w ogóle jeszcze potrzebne — kłamliwym twierdzeniom propagandy imperialistycznej, jakoby ruch pokoju był „akcją komunistyczną". Duchowni ci w sposób niezwykle stanowczy potępili ze stanowiska wierzących wszelkie próby agresji i narzucania światu dyktatu przy pomocy bomby atomowej. Duchowni ci wezwali wierzących chrześcijan na całym świecie, aby nie dali się zwodzić faryzeuszowskiej propagandzie podżegaczy wojennych, wyzyskujących uczucia religijne dla niecnych celów agresji i aby przyłączali się do akcji, która uchroni świat przed okropnościami nowej wojny, t.j. do walki o zakaz bomby atomowej i o redukcję zbrojeń.

ZDEMASKOWANA DYWERSJA

Zdemaskowaniem dywersji b. amerykańskiego prokuratora a obecnie płatnego funkcjonariusza rządu Tito, zajął się wybitny patriota i partyzant jugosłowiański, generał Popivoda. Wystąpienie gen. Popivody zdemaskowało oszukańczy trick titowców i ich adwokatów, którzy przejście kliki Tito do obozu imperialistycznego usiłują przedstawić jako rzekomą „neutralność". Gen. Popivoda stwierdził, że lud Jugosławii nigdy nie weźmie udziału w wojnie po stronie imperialistów i, że naród Jugosławii po dwóch minionych wojnach dobrze rozumie wartość pokoju i nie pozwoli Tito i jego klice wciągnąć się na grogę nowej wojny.

Imperialistyczna polityka rządu USA i kół Wall Street, które za nim stoją, budzi powszechną nienawiść narodów całego świata. Ale gorące przyjęcie, z jakim spotkały się wystąpienia Murzynów amerykańskich Mac Cainsa oraz Charlesa Howarda, wskazuje, że narody świata umieją rozróżnić między imperialistami amerykańskimi a narodem amerykańskim. Przemówienie Howarda, nacechowane głębokim poczuciem międzynarodowej więzi kulturalnej, tryskające niefałszowanym humorem i zjadliwą ironią wobec obrońców imperializmu, tak się miało do przemówienia titowskiego adwokata, p. Rogge, jak wiersze Heinego do „Mein Kampf" Hitlera.

Można śmiało powiedzieć, że „zeznania świadków" w historycznym procesie przeciwko podżegaczom wojennym, jaki toczy się przed trybunałem narodów w Warszawie — w piątym dniu „rozprawy" wypadły dla imperialistów druzgocąco.

J. W.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godziny 22 dnia 22. 11. 1950 r.

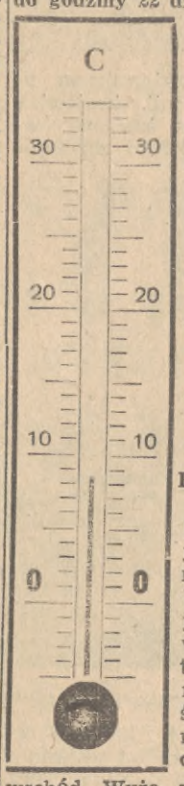

Przeważnie pochmurno, deszcze z przerwami, miejscami mgła. Temperatura od 2 do 8 stopni. Widzialność umiarkowana, w czasie mgły słaba. Wiatry silne od 5 do 7 stopni w skali B., południowschodnie i południowe. Stan morza 5, Zatoki Gdańskiej 5 do 4.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA:

Głęboka depresja z ośrodkiem nad kanałem La Manche; ogarniająca swym wpływem wyspy brytyjskie oraz Europę zachodnią i środkową, przemieszcza się bardzo powoli na wschód. Wyże zalegają nad Atlantykiem południowym, Grenlandią, Skandynawią i Europą wschodnią.

Pokój — Mir — Peace — Paix — Pace

Jesteśmy wrogami wojny

Przemówienie delegata USA Charles'a Howarda

Na wstępie swego przemówienia Howard przekazał II Światowemu Kongresowi Pokoju pozdrowienia i życzenia pomyślnej pracy od Paula Robesona i jego syna, którym Departament Stanu odmówił prawa wyjazdu na Kongres.

Mówca zaznacza, że jako działacz partii postępowej walczyć będzie o to, by walka o pokój objęła jak najszersze warstwy narodu amerykańskiego. Oskarża się nas o to, oświadcza Howard — że popieramy Związek Radziecki i jesteśmy wrogami USA. **Nieprawda. Popieramy sprawę pokoju i jesteśmy wrogami wojny.**

Przeciwnicy pokoju starają się przekonać Amerykanów, że pokój jest sprzeczny z interesami narodu amerykańskiego, że jedynie przygotowania wojenne odpowiadają interesom narodu amerykańskiego. Jest to fałsz. Partia postępowa USA stara się rozbić tę szkodliwą tezę.

Murzyni w USA

Mówca podkreśla następnie dyskryminacyjne metody, jakie się stosuje w USA wobec Murzynów. Dyskryminacja ta ulega zaostrzeniu w miarę jak zaostrza się zimną wojnę. Przy każdej okazji Murzyni są traktowani jako kozły ofiarne. Charakterystyczny przykład: na froncie w Korei morale wojsk amerykańskich jest bardzo niskie: dowództwo wojskowe, dążąc do wzmocnienia dyscypliny, postawiło przed sąd wojenny oficera Murzyna, którego oskarżono o niewykonanie rozkazu. Oficer ten, a mianowicie porucznik Gilbert, został skazany na karę śmierci. Murzyn posłużył więc za kozła ofiarnego. Takich przykładów na rozmaitych odcinkach życia — jest bardzo dużo.

Najlepszą obroną mego kraju, mego narodu — powiedział Howard — jest pokój.

Kim jest Rogge?

Nawiązując do wystąpienia pana Rogge, mówca przypomina, że Rogge podczas procesu sześciu bezpodstawnie oskarżonych Murzynów w Trenten wycofał się z obrony oskarżonych.

Jako Murzyn i jako prawnik — stwierdza Howard — zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że w obecnej sytuacji jest rzeczą bardziej niebezpieczną i mniej zyskowną bronić życia sześciu niewinnych ofiar, niż być radcą prawnym ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie. **Pan Rogge nie wyraża poglądów delegacji amerykańskiej.** Poglądy te przedstawił nam Upaus.

Pan Rogge należy wprawdzie do stałego komitetu, lecz powstrzymał się od udziału w przygotowaniach do Kongresu. **Pan Rogge jest płatnym pracownikiem rządu jugosłowiańskiego i Kongres powinien o tym pamiętać przy ocenie wystąpienia pana Rogge.**

Mówca cytuje następnie ustęp z oryginalnego tekstu przemówienia pana Rogge, który stwierdził, że jest przeciwnikiem wszelkiej wojny domowej, a nawet potępia amerykańską wojnę rewolucyjną, w wyniku której Stany Zjednoczone zdobyły niepodległość. Słowa te są bardzo znamienne. **Okazuje się, że pan Rogge jest nie tylko adwokatem Tito, lecz jest również — dodaje mówca z ironią — obrońcą właścicieli niewolników ze Stanów południowych — Davisa, oraz króla angielskiego Jerzego II.**

Mówca stwierdza następnie agresywny charakter polityki amerykańskiej w Chinach. Nawiązując do wywodów pana Rogge w sprawie Chin, mówca oświadcza: **jestem pewien, że członkowie chińskiej delegacji udzielą odpowiedzi temu panu, który w obelżywy i arogancki sposób próbuje wyjaśniać Narodowi Chińskiemu, sprawę jego niepodległości.**

Jesteśmy przeciwnikami agresji

Na czym polega problem? **Jesteśmy przeciwnikami agresji, jesteśmy obrońcami pokoju. Lecz nie jesteśmy zwolennikami statutu. Rzecz naturalna, że my, Murzyni w Ameryce, pragniemy pokoju i pragniemy równocześnie przemian. Bronimy prawa każdego narodu do wprowadzania zmian w swym życiu przy pomocy takich środków, jakimi dysponuje.**

Bronimy prawa każdego narodu do wprowadzenia u siebie w kraju takiego porządku jaki mu odpowiada. **Pokój jest konieczny, lecz nie należy mieszać sprawy pokoju z dążeniem do zamrażania i utrzymania w stanie niezmiennym istniejących warunków ucisku.** Polityka rządu amerykańskiego, polegająca na przygotowaniach do wojny „przeciwko agresji", ma na celu niedopuszczenia do przemian na świecie, a w szczególności w krajach kolonialnych.

W zakończeniu swego przemówienia Howard oświadczył: **Jako potomek niewolników, których sprowadzono do Ameryki i których krew i niewynagradzana praca przyczyniły się do rozwoju wielkiego narodu amerykańskiego, marzę o dniu, w którym ja i moi ziomkowie będziemy traktowani w naszej ojczyźnie tak, jak nas przyjęto w Czechosłowacji i w Polsce.**

Tybet jest nieodłączną częścią Chin

Odpowiedź na notę Indii

PEKIN. (PAP). — Agencja Nowych Chin podała odpowiedź Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej na notę rządu Indii w sprawie Tybetu.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej — czytamy w odpowiedzi — niejednokrotnie wskazywał, że Tybet jest nieodłączną częścią terytorium Chin i że sprawa Tybetu jest całkowicie i wyłącznie wewnętrzną sprawą chińską. Chińska Armia Ludowo - Wyzwoleńcza winna wkroczyć do Tybetu, wyzwolić naród tybetański i obronić granice Chin. Taka jest stanowcza polityka rządu chińskiego.

Nota stwierdza, iż rząd hinduski w memorandum, przesłanym rządowi chińskiemu 26 sierpnia br., zaakceptował zasadę przyznania mniejszościom narodowym autonomii regionalnej w granicach Chin. **Jednakże, gdy rząd chiński zaczął realizować swe suwerenne prawo, aby wyzwolić naród tybetański oraz zapewnić mu autonomię regionalną i wolność religii, rząd hinduski usiłował przeszkodzić temu.**

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej żywił szczerą nadzieję, że Chińska Armia Ludowo - Wyzwoleńcza będzie mogła w drodze pokojowej wkroczyć do Tybetu, aby wykonać święte zadanie wyzwolenia narodu tybetańskiego i obrony granic Chin. Dlatego też rząd chiński zaproponował już dawno delegacji miejscowych władz Tybetu, znajdującej się w Indiach, przybycie do Pekinu, aby rozpocząć pokojowe rokowania. Jednakże wspomniana delegacja, widocznie w rezultacie przeszkód stale czynionych z zewnątrz, zwlekała z wyjazdem do Pekinu. Wykorzystując zwłokę w rozpoczęciu tych rokowań, miejscowe władze tybetańskie skoncentrowały wojska w pobliżu miasta Czando w chińskiej prowincji Sinkiang, próbując przeszkodzić Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej w wyzwoleniu Tybetu.

Wkroczenie Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej do Tybetu, jest ważnym posunięciem, mającym na celu utrzymanie niepodległości Chin, zmierzającym do tego, aby uniemożliwić imperialistycznym agresorom wtrącenie świata w otchłań nowej wojny, oraz aby obronić pokój na całym świecie.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie rządu Indii, który ponownie stwierdził, iż nie ma żadnych roszczeń politycznych i terytorialnych do chińskiego Tybetu, że nie pragnie otrzymać tam żadnych nowych przywilejów. **Dopóki obie strony będą ściśle przestrzegały zasady wzajemnego poszanowania terytorialnej integralności, suwerenności, równości i wzajemnej korzyści, można być pewnym, że przyjazne stosunki między Chinami i Indiami będą rozwijały się normalnie i że problemy dotyczące chińsko-hinduskich stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych w Tybecie mogą być rozstrzygnięte w należyty sposób i z wzajemną korzyścią w zwykłej drodze dyplomatycznej.**

Delegaci na Kongres Pokoju do naszych Czytelników

Wśród delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy w ubiegłą niedzielę przybyli do miast Wybrzeża, by przemówić do mieszkańców Gdańska, Gdyni i Elbląga — był delegat Francji p. Jacques Denis, sekretarz organizacji Francuskiej Młodzieży Demokratycznej.

Jacques Denis napisał kilka słów dla Czytelników naszego pisma:

Chaleureux souvenir de votre aimable accueil au journal "Dziennik Bałtycki"
Vive l'amitié franco-polonaise!
Vive la paix!

Denis

Jacques Denis napisał, że będzie gorąco wspominał serdeczne przyjęcie, jakie zgotowało delegatom społeczeństwo Wybrzeża. Przesłał on przy tym serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Dziennika Bałtyckiego".

„Niech żyje przyjaźń francusko - polska! Niech żyje pokój!" — napisał Jacques Denis na zakończenie.

* * *

Gdańsk gościł również w ostatnią niedzielę przedstawiciela walczącego Vietnamu, inż. Trinh Trong Thuc. Napisał on do naszych Czytelników:

Tôi ở Phái-đoàn Việt-Nam đến dự Hội-nghị Hoà-Bình lần thứ hai ở Varsovie. Nhân danh Phái-đoàn tôi, tôi xin chuyển đạt lời chào thân ái của đân-tôi Việt-Nam cho đân chúng

Trinh Trong Thuc
(VIET-NAM)

Gửi tờ Dziennik Bałtycki

W tłumaczeniu autograf ten brzmi:

„Jestem członkiem delegacji vietnamskiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. W imieniu tej delegacji przynoszę mieszkańcom Wybrzeża braterskie pozdrowienia od narodu Vietnamu".

Prowokacyjne wystąpienie

przedstawiciela kliki titowskiej

W niedzielę, w dyskusji zabrał na Kongresie głos b. wiceminister sprawiedliwości USA — obecnie radca prawny ambasady rządu Tito w Waszyngtonie **John Rogge.**

Mówca stanął w obronie polityki zagranicznej USA i agresji amerykańskiej w Korei. Wypowiedział się on równocześnie przeciwko wyzwoleniu Tybetu. Usiłował on dowieść, że wydarzeń w Korei nie można uważać za sprawy, o których powinien decydować naród koreański.

Przyznał on, że w Stanach Zjednoczonych wygłasza się przemówienia wojenne i wydaje się ogromne sumy na zbrojenia.

Rogge wystąpił również w obronie titowskich agentów i szpiegów, zdemaskowanych i skazanych w procesie **Rajka** na Węgrzech i **Kostowa** w Bułgarii.

Mówca zakomunikował, że jest przeciwnikiem Apelu Sztokholmskiego. Wszelkie próby dokonania przemian, są — jego zdaniem — gorsze niż bomba atomowa i wodorowa.

Mówca usiłował dowieść, że środkiem zabezpieczenia pokoju jest propozycja delegacji titowskiej na Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych — w sprawie „potępienia agresji". **Rogge** sugerował utworzenie pod przewodem titowskiej Jugosławii „trzeciej siły" w skali międzynarodowej.

Próba obrony kliki titowskiej, podjęta przez mówcę, wywołała burzliwe protesty delegatów.

Omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, Rogge przyznał, że należał do tych, którzy łudzili się, że Chiny pójdą w ślad za Tito.

Słowa te wywołały śmiech i ironiczne okrzyki na sali, a zwłaszcza wśród delegatów chińskich.

Nie wspominając ani słowem o agresji amerykańskiej na Taiwan, ani o licznych bandyckich nalotach amerykańskich na spokojne miasta i wsie Chin, Rogge powiedział, że „USA zawsze sympatyzowały z walką narodu chińskiego o niepodległość".

Słowa te wywołały wesołość na sali obrad i spowodowały ironiczne uwagi delegatów chińskich.

Dalej Rogge zaatakował **Thoreza, Togliattiego i Fostera** za ich oświadczenia, w których oznajmili, że narody Francji, Włoch i USA nie będą walczyły przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Mówca nie omieszkał równocześnie wystąpić jako rzecznik przemysłowców amerykańskich podkreślając w zakończeniu swego przemówienia, że nie należy atakować ani piętnować przemysłowców amerykańskich.

Przemówienie pana Rogge było kilkakrotnie przerywane okrzykami oburzenia i protestami delegatów.

Dzięki interwencji przewodniczącego posiedzenia mówca mógł wypowiedzieć się.

Prasa brytyjska przemilcza okólnik premiera Attlee

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska ani słówkiem nie wspomniała o ogłoszonym w prasie za Agencją Telepress poufnym okólniku premiera Attlee do przedstawicieli brytyjskich za granicą. Okólnik ten — jak wia domo — zawierał instrukcję w sprawie środków, jakie należy stosować, aby uniemożliwić odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Podejmowana z rozkazu władz brytyjskich próba ukrycia przed opinią publiczną Anglii tego dokumentu, demaskującego politykę rządu labourzystowskiego, do wodzi kłamliwości twierdzeń o rzekomej wolności prasy w Anglii.

Republiki Związkowe Kraju Rad

14. Turkmeńska SRR

Rewolucja Październikowa umożliwiła Turkmenii, krajowi o obszarze 484,8 tys. km², wyrównanie wielowiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego. Dziś, po 26 latach od wejścia w skład ZSRR, Republika Turkmeńska cieszy się dobrobytem mas pracujących, rozwojem wszystkich dziedzin życia.

Z kraju, w którym przed rewolucją było 99 proc. analfabetów, stała się Turkmenia krajem o wysokiej kulturze. Analfabetyzm znikł zupełnie. Filia Akademii Nauk ZSRR w Aszchabadzie (stolica Republiki) jest poważnym ośrodkiem naukowym w skali wszechzwiązkowej. Kraj, ongiś zupełnie pod względem sanitarnym zaniedbany, posiada dziś 1.735 szpitali, poliklinik, ambulatoriów, wiejskich ośrodków zdrowia i punktów felczerskich. W tych wszystkich zakładach mieszkańcy Republiki korzystają z bezpłatnej opieki, udzielanej przez armię personelu lekarskiego i pomocniczego, liczącą 6.500 osób.

Przeszło półtora miliarda rubli, zainwestowanych w okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich w budowę przemysłu, pozwoliło Republice stworzyć mocną bazę rozwoju gospodarczego. Powstały wielkie zakłady przemysłu naftowego, włókienniczego, chemicznego i innych.

Aszchabad — stolica Turkmeńskiej SRR

Skolektywizowanie gospodarki rolnej, w połączeniu z jej zracjonalizowaniem i zmechanizowaniem podniosło kulturę rolną kraju. Zbiory bawełny przekraczają tu niejednokrotnie przeciętną 50 q z 1 ha. Specjalnymi osiągnięciami chlubi się gospodarka hodowlana Republiki. Szczególnie szybko rozwija się hodowla owiec karakułowych, dających futra, znane w całym świecie ze swej znakomitej jakości.

Migawki z sali Kongresu

Piąty dzień obrad Kongresu był pełen wyjątkowego napięcia

Skrzyżowały się wystąpienia o wielkiej różnorodności, dając obraz „rozstawienia sił" w walce o najważniejszą dla świata sprawę — pokój, dając obraz stanowiska różnych narodów, różnych religii, różnych warstw społecznych.

Głos zabierała delegatka bohaterskiej Korei, delegatka Brazylii, przedstawiciel uciskanych ludów „czarnej Afryki", przemawiał brytyjski uczony prof. Bernal i przedstawiciel inteligencji francuskiej, D'Astier de la Vigerie, głos zabrał metropolita prawosławny, Mikołaj. Istotę rzeczy uchwycił trafnie jednym zdaniem delegat francuski, mówiąc: „jest wiele spraw, w których nie zgadzamy się ze sobą i mamy odrębne zdania. Ale bardzo szybko dochodzimy do porozumienia w najważniejszych sprawach, jak: ograniczenie zbrojeń, zaprzestanie agresji w Vietnamie, czy na Korei, nieremilitaryzowanie Niemiec".

Delegat francuski dał ostrą odprawę amerykańskiemu mówcy z dnia poprzedniego, p. Rogge, mówiąc o dywersji i prowokacji, której strzec się musi ruch pokoju. „Karykaturą neutralności" nazywa amerykańskie próby dyktowania światu warunków pod płaszczykiem zachowania pokoju (dodajmy — marshallowskiego „pokoju" bez wyjścia...).

Na ten sam temat ironizuje Anglik, prof. Bernal, mówiąc: „Hitler był także „człowiekiem pokoju...", nie prowadziłby przecież wojny, gdyby głupie narody nie buntowały się przeciw jego „nowemu porządkowi". — Przechodząc do sytuacji w angielskim obozie pokoju, prof. Bernal nazywa sabotażem postępowanie rządu Attlee. Sabotażem, który przynosi tę korzyść, że kompromituje jego autorów i przyciąga do obozu pokoju tych ludzi, którzy dotąd mieli jeszcze złudzenia co do polityki rządu...

* * *

Największym wydarzeniem dnia było przemówienie Koreanki, Pak Den-ai. Już samo jej pojawienie się na trybunie delegaci powitali powstaniem i długotrwałą owacją, świadczącą po czyjej stronie jest sympatia i solidarność reprezentacji 74 narodów.

Delegatka Korei mówiła z prostotą, popierając każdy podany fakt cyframi, o tym, co zdziałał na północy ludowy rząd Korei. Mówiła o uspołecznionym przemyśle, o ziemi, rozdanej rolnikom, o budowie szkół.

Mówiła o terrorze i nędzy, panujących na południu, pod rządami Li Syn-mana i „opieką" USA. Choć podawała fakty najpotworniejszych zbrodni i zniszczeń, dokonanych przez najeźdźców, w słowach jej nie było — mimo bólu — przygnębienia ani rozpaczy. — **„Naród koreański czuje się silny, bo wie, że z nim są wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie".**

„...Wiemy, że są dwie Ameryki: pierwsza, to Ameryka Trumana i Mac Arthura, Ameryka imperialistycznych zbrodniarzy, a druga — to Ameryka prostych ludzi, Ameryka matek, wołających: oddajcie nam naszych synów...".

Żadne słowa nie wyrażą tego, co działo się na sali, gdy skończyła mówić córka bohaterskiej Korei. Tłum delegatów rzucił się w kierunku trybuny, porywając na ramiona delegatkę i obnosząc ją po sali... Każdy chciał być bliżej, każdy starał się uścisnąć jej dłoń... Wśród podnoszących ją w górę delegatów byli Amerykanie. Czyż można dać lepszą odpowiedź Trumanom, Achesonom i Rogge'om? Czyż potrzebny lepszy znak, że nie są oni reprezentantami woli narodu amerykańskiego?

Rozentuzjazmowany tłum delegatów wniósł na rękach Koreankę do prezydium Kongresu.

* * *

Lecz oto nastąpiło drugie ważne wydarzenie dnia, które zmusiło zebranych do skupienia uwagi. Na mównicę wszedł metropolita kościoła prawosławnego, Mikołaj. Siwa broda, długi biały welon, nad czołem brylantowy krzyż, lśniący przy każdym ruchu.

Lecz, silniejsze od zewnętrznego wrażenia było wrażenie jego słów. Śpiewnym i melodyjnym językiem kaznodziei mówił o walce postępu ze zniszczeniem:

„Chciałbym, aby moje słowa dotarły do wszystkich ludzi na świecie... Mówię, jako przedstawiciel całego chrześcijaństwa... Chrześcijanin nie może pozostać biernym, gdy w jego oczach dokonuje się zbrodni... Wszyscy chrześcijanie świata — bojownikami o pokój!".

Padają złowieszcze słowa pod adresem siewców wojny: **„Imiona ich wspominane będą przez potomnych z większym przekleństwem, niż Kaina i Judasza!...".**

Ogromna wiara w zwycięstwo dobra nad siłami zniszczenia, w zwycięstwo życia nad śmiercią, w zwycięstwo słusznej sprawy nad zgnilizną i krzywdą — towarzyszy obradom Światowego Kongresu Pokoju. Ta wiara jest delegatom pomocą w ich pracy.

WK

Pokojowe współzawodnictwo może zapobiec wojnie

Co sądzą ludzie pracy o przemówieniu Amerykanina Uphausa

Już sześć dni trwa w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W całym kraju ludność omawia i komentuje wypowiedzi czołowych bojowników o pokój.

Delegat USA pastor Willard Uphaus powiedział między innymi:

„Najbardziej zatrważający jest wzrost wydatków wojskowych. Nasi militaryści oraz inni wojowniczo usposobieni leaderzy wzmiankują obecnie o tym, że budżet wojskowy USA ma wynieść w 1951 roku od 40 do 45 miliardów dolarów".

„Jest to istne szaleństwo — samobójstwo moralne i duchowe. Mówi się dzisiaj otwarcie narodowi amerykańskiemu, że musi zaakceptować formułę „Armaty zamiast masła".

Pastor amerykański Willard Uphaus powiedział dalej:

„Proponujemy, by Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wszczęły na okres najbliższych 10 lat przyjazne współzawodnictwo pokojowe, aby pokazać narodom całego świata, które państwo spośród tych obu może najskuteczniej zapewnić postęp powszechnego dobrobytu."

Proponujemy, by to współzawodnictwo pokojowe odbywało się pod auspicjami specjalnej komisji, wyłonionej przez ONZ, która to komisja ustaliłaby konkretne kryteria".

Delegat brytyjski na II Światowy Kongres Pokoju w Gdyni

Portowiec z Liverpool'u **Ian Kenny**, który przemawiał w czasie manifestacji pokojowej w Gdyni, reprezentuje typ zdrowego moralnie, uczciwie myślącego robotnika brytyjskiego. Prostota i bezpośredniość jego obejścia zyskały sobie uznanie wszystkich, z

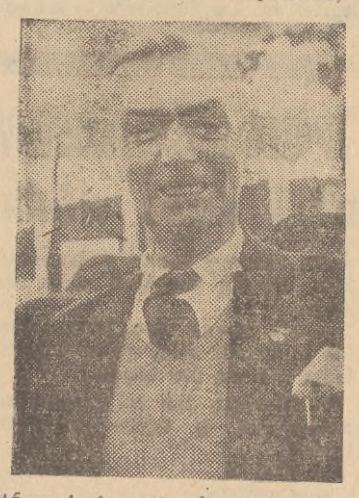

którymi się zetknął. Mówiąc o II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, na który przyjechał jako członek delegacji brytyjskiej, wyraża się z głębokim uznaniem o sprawności organizacyjnej, jaką z okazji Kongresu wykazali Polacy.

Ob. **Jan Nelka** nie jest mężem stanu. Jest pracownikiem handlu uspołecznionego i pracuje, jako zastępca kierownika sklepu Nr 3 Spólnoty Pracy w Gdańsku. Ale ob. Nelka umie trzeźwo i uczciwie myśleć. Mówi on:

W tym fragmencie przemówienia Uphausa najjaskrawiej odmalowana jest różnica między polityką, prowadzoną przez amerykańskich bankierów i kapitalistów, a polityką państw, budujących socjalizm.

Miliony i... miliardy

— W naszej prasie, w naszym radio i na naradach produkcyjnych mówi się o miliardach, lecz o miliardach przeznaczonych na budowę nowych fabryk, nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali i teatrów. My pracujemy z myślą o tym, by z każdym rokiem było coraz lepiej w Polsce, by podnosiła się stopa życiowa każdego z nas.

— Imperialiści amerykańscy odwrotnie. Oni myślą tylko o tym, czego jeszcze można by pozbawić klasę robotniczą, by uzyskać więcej pieniędzy na fabrykację narzędzi śmierci.

— Sądzę jednak, że imperialiści, zbrojąc się, kopią sami grób. Marzą o podboju świata, a nie zastanawiają się nad tym, że coraz więcej ludzi pracy na całym świecie nienawidzi ich. Myślę, że przyjdzie taki dzień, gdy podżegacze wojenni zostaną sami ze swymi armatami, bo nie znajdą w swym własnym narodzie tych, którzy by zechcieli te armaty skierować przeciw innym prostym ludziom. Wierzę w zwycięstwo pokoju.

Nie boimy się tego współzawodnictwa

— Koncepcja, wysunięta przez delegata amerykańskiego, nie jest nowa — mówi ob. **Antonina Mackiewicz**, wychowawczyni w dworcowej świetlicy młodzieżowej T. P. D. w Gdańsku.

Nowe w niej jest tylko to, że z propozycją tą wystąpił członek społeczeństwa amerykańskiego. Pamiętam, że Związek Radziecki wysuwał już dawno propozycje pokojowej współpracy między narodami, bez względu na to, jaki ustrój panuje w ich krajach.

— Współzawodnictwa pokojowego my się nie obawiamy, bo w ciągu minionych 5 lat zdążyliśmy się już przekonać, ile można zdziałać w państwie socjalistycznym.

— Ot, choćby i nasza świetlica dla dojeżdżającej młodzieży. Przecież to też zdobycz socjalizmu! Przed wojną dzieci, mieszkające na wsi lub w odległych miasteczkach, traciły wiele czasu, oczekując na pociągi w zatłoczonych, zadymionych poczekalniach. Obecnie młodzież dojeżdżająca ma swoją świetlicę, w której odrabia lekcje, czyta, lub przegląda tygodniki oraz otrzymuje pożywne i obfite drugie śniadanie.

— A przecież nasza praca świetlicowa, to tylko jeden z wielu odcinków zdobyczy socjalnych, jakie przyniosła naszemu krajowi budowa socjalizmu.

— Ja pracuję wśród młodzieży i dla młodzieży — kończy ob. Mackiewicz — i może właśnie dlatego tym bardziej pragnę pokoju i nie chcę wojny. Nie chcę wojny nie tylko dla mojej rodziny, dla mojej ojczyzny — nie chcę jej dla wszystkich dzieci i młodzieży na całym świecie.

Ten okres wystarczy

— Z radością przeczytałam wypowiedź delegata USA, pastora Willarda Uphaus — mówi nam matka czworga dzieci, **Anna Belecka**, żona pracownika umysłowego Stoczni Gdańskiej, zamieszkała w Olszynce Dużej.

— Proponowane przez delegata amerykańskiego, dziesięcioletnie, przyjazne, pokojowe współzawodnictwo między U. S. A. a Związkiem Radzieckim — to dziesięć spokojnych lat, w czasie których dorosną nasze dzieci, staną się budowniczymi państwa socjalistycznego i w czasie których siły pokoju spotężnieją i okrzepną, a groźba wojny zniknie na zawsze.

— Dziesięć lat pokojowego współzawodnictwa, to krótki okres czasu, ale wystarczający na to, aby wszystkie narody stojące ramię przy ramieniu krzyknęły do nielicznej garstki amerykańskich geszefciarzy: Wygraliśmy pokój!

Uwaga, uczestnicy konkursu PSS!

Czytelnika, który na konkurs nazw dla restauracji gdyńskich PSS nadesłał odpowiedź pod pseudonimem (bez podania nazwiska i adresu), a którego nazwy zostały nagrodzone, prosimy o zgłoszenie się do sekretariatu Redakcji (Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 I ptr.) po odbiór bonu towarowego na sumę 60 zł, nie później jednak, niż do końca listopada.

MIGAWKI wybrzeża

Spóźniona reakcja

Do natłoczonego trolleybusu wchodzi inwalida bez nogi, które mu nikt nie kwapi się ustąpić miejsca. Natomiast miejsce dla inwalidów zajmują dwie uczennice w wieku 12—14 lat.

Po dłuższej chwili dziewczęta zauważyły wreszcie inwalidę, ale „namawianie się", która z nich ma wstać, trwało tak długo, aż po przejechaniu czterech przystanków inwalida wysiadł z wozu.

Dziewczynki zawstydziły się — tym razem równocześnie i bez uzgadniania pierwszeństwa. (lim)

Chciał mieć bliżej do domu

Do przedziału pociągu na trasie Gdańsk — Gdynia wsiadła mała dziewczynka. Rozejrzała się dokoła i rezolutnie zaczęła rozmowę:

— A wczoraj, to jeden pan wypadł z pociągu i zabił się...

— Zabił się? Na miejscu? — podchwycili pasażerowie.

— Nie, podniósł się i uciekł...

— Uciekł? Dokąd uciekł?

— A do wody w rowie... I w wodzie znów się przewrócił. Dopiero później kolejarze go znaleźli. Wyskakiwał z pociągu, bo chciał mieć bliżej do domu... (m)

Pracownicy GSS na cześć Kongresu

Pracownicy GSS zobowiązali się na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wykonać plan obrotu na listopad do dnia 26 bm., co da ludziom pracy Gdańska dodatkową masę towarową wielomilionowej wartości.

Poza tym pracownicy piekarni nr. 18 za przykładem piekarni nr. 3 zobowiązali się podnieść normę wydajności pracy o 10 proc.

Depeszę z zawiadomieniem o tych zobowiązaniach pracownicy GSS przesłali do prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. **(no)**

Akademia TPP-R szkół muzycznych

Staraniem Koła TPPR Nr 41 i młodzieży ZMP szkół muzycznych w Sopocie dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 18 akademia w auli Państw. Gimnazjum i Liceum im. Bol. Chrobrego. (n)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: „Uczeń diabła" — godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Barberyna" godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Wassa Żeleznowa", godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — W dn. 20 do 22 „Młodość świata", film kolorowy — dozw. od lat 7 — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
GDYNIA — Atlantic — „Piędź ziemi" prod. węg., dozw. od lat 14 — godz. 15.45, 18 i 20.15.
GDYNIA — Goplana — W dn. 20 do 22 „Młodość świata", film kolorowy — dozw. od lat 7, godz.
GDYNIA — Fala — „Córka marynarza" od lat 12, godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „Ostatni etap" — dozw. od lat 14 — godz. 18 i 20.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — W dn. 20 do 22 „Wesoły jarmark" — film kolorowy — dozw. dla młodzieży — godz. 16, 18, 20.
OLIWA — Polonia — „Poszukiwacze złota" — dozw. od lat 14, godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — ZMP-owiec (Capitol) W dn. 20 do 22 „Antoni Iwanowicz gniewa się", dozw. od lat 7 godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WRZESZCZ — Bajka — W dn. 20 do 22 „Antoni Iwanowicz gniewa się", dozw. od lat 7 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR. Soboty 15 poniedziałki, środy i piątki godz 18 i 20 i w niedzielę o godz. 16, 17, 19 — „Młodzi marynarze".

DYŻURY APTEKOWE

od 18. 11. — 24. 11.

GDAŃSK — Apteka Morska — ulica Łąkowa 16.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, ul. Grunwaldzka 36.
SOPOT — Apteka Społeczna Nr 12, ul. Stalina 791.
GDYNIA — Apteka „Pod Gryfem", ul. Starowiejska 34 i Apteka Nadmorska w Orłowie.

WYSTAWY

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Biuro Wystaw Artystycznych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, urządza wystawę okolicznościową pt. **„Karykatura polityczna w walce o pokój".**

Wystawa trwać będzie od dnia 17 bm. do 18. 12. w godzinach od 10 do 19. w lokalu Miejskiego Oddziału T. P. P. R. we Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego 22. (n)

ZEBRANIA

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne Oddział Gdański urządza w dniu 24 bm. (piątek) o godzinie 18 w dużej sali wykładowej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku, ul. Roosevelta 107 uroczyste posiedzenie, związane z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na porządku dziennym m. in. referat prof. dr J. Sawlewicza „Butlerow — wielki uczony rosyjski".

Po posiedzeniu odbędzie się część artystyczna. (u)

OFIARY

Racjonalizatorzy Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr. 4 w Gościcinie, obywatele Franciszek Jakusz i Walenty Kott po otrzymaniu premii za nowatorskie wynalazki samorzutnie wpłacili na Odbudowę Warszawy — pierwszy zł 150, drugi zł 100. (u)

Co mi dała Rewolucja Październikowa

Kto wie, czy byśmy dzisiaj pracowali w Gdańsku?

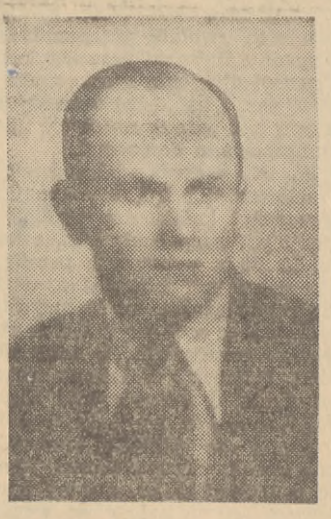

38-letni murarz PPB nr. 2 w Gdańsku, Kazimierz Ujma, zastanawia się, powtarzając pytanie: Co mi dała Rewolucja... Po chwili rozgląda się dookoła z wysokiej, surowej budowli przy ul. Lektykarskiej i mówi:

— Dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej w r. 1917 odzyskaliśmy wolność. Polska burżuazyjna, oczywiście, nie wykorzystała tego zwycięstwa, gdyż nie czyniła starań o przyłączenie Gdańska do macierzy. Wielką w tym rolę zresztą odegrali imperialiści amerykańscy. **Gdyby nie Związek Radziecki, kto wie, czy byśmy i dzisiaj pracowali w Gdańsku, lub w ogóle w Polsce...**

— Niech pan spojrzy na te piękne domy Starego Miasta przy ul. Długiej. Wszystkie należą do odcinka pracy 40 C. Niejeden kawałek muru budowli wyrósł spod mojej kielni, a wydajność pracy rośnie z miesiąca na miesiąc. Od dawna sam osiągam przeciętną miesięczną normę 228 procent. Nikomu więcej, jak właśnie Polsce Ludowej, a więc Rewolucji Październikowej, zawdzięczam osiągnięcie tak wielkich kwalifikacji. Przed wojną uczyłem się wprawdzie zawodu murarskiego, lecz cóż z tego, kiedy z powodu braku pieniędzy nie mogłem ukończyć szkoły murarsko - ciesielskiej w Częstochowie.

— Dziś, po ukończeniu kursu brygadzistów, mam zaszczyt należeć do brygady kol. Talaśki, z której wyszli tacy przodownicy pracy, jak: rekordzista murarz Wyszkowski i murarz Połatyński. **Oni właśnie są pierwszymi, którzy na budowlę wprowadzili współzawodnictwo pracy na wzór murarzy radzieckich. Mój ojciec Franciszek, murarz, zdębiałby, gdyby słyszał, że syn jego zamiast 600—800 cegieł dziennie (jak to było przed wojną) potrafi wymurować 3.000 sztuk cegieł!** To się nazywa postęp i praca pokojowa. Wystarczyłoby przyjść i przypatrzeć się robocie naszej brygady, dopiero byście widzieli entuzjazm robotnika!

— Wiadomość o uniemożliwieniu odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii nie wytrąciła nam kielni z rąk. Przeciwnie, w momencie tym przypomnieliśmy sobie robotników Wielkiego Października, którzy w najkrytyczniejszych chwilach zawsze znaleźli drogę do zwycięstwa. W przeciwieństwie do nich, którzy chwycili za broń, złapaliśmy za kielnię i powiedzieliśmy: **— Wykończenie w stanie surowym całego szeregu budynków odcinka 40 c. tzn. attyk, kominów i ścian działowych nie nastąpi do dnia 15 stycznia 1951 r., lecz już do 15 grudnia tego roku!**

— Sam, wzorem bohaterów pracy Związku Radzieckiego, nie przestanę dzielić się zdobytymi doświadczeniami. Mam do tego okazję na budowli, gdzie pod moim okiem i oczyma kolegów uczą się sztuki murarskiej nasze przyszłe kadry — budowniczowie wielkiego Gdańska, symbolu budownictwa socjalistycznego na Wybrzeżu.

KAZIMIERZ UJMA
murarz PPB nr. 2

Wszystkie psy muszą być szczepione

Po wojnie już trzeci raz na obszarze trójmiasta przystępujemy do szczepienia psów przeciw wściekliźnie. Czynimy to za wzorem Węgier, które już od dłuższego czasu przeprowadzają coroczne szczepienia wszystkich psów i doszły do tego, że w ich kraju wścieklizna faktycznie nie istnieje.

Rząd Polski Ludowej, rozumiejąc znaczenie walki z wścieklizną, również wprowadził przymusowe szczepienie psów w całym kraju. Rezultatem tych szczepień jest coraz mniejsza ilość wypadków wścieklizny w Polsce.

Znaczenie walki z wścieklizną nie polega jednak tylko na zabezpieczeniu psów przeciw wściekliźnie, ale głównie na usunięciu od ludzi groźby wścieklizny. Przenosicielami bowiem wścieklizny są zwierzęta mięsożerne domowe — psy, koty, a także dzikie — wilki i lisy. Trzeba pamiętać, że pies sam nie może się „wściec z bólu", jak to mówi się popularnie. Pies, aby się wściekł, musi być pokasany przez innego chorego psa. Pies wściekły, kąsając człowieka, zakaża go wścieklizną i nawet nie musi go ugryźć; wystarczy, by powalał śliną skórę człowieka, na której są ślady skaleczeń lub drobne zadraśnięcia. Wtedy zarazek dostaje się do krwi i jeżeli zakażony człowiek w jak najszybszym czasie nie podda się szczepieniu, — ulega tej strasznej chorobie.

W zrozumieniu niebezpieczeństwa wścieklizny dla ludzi powinni wszyscy obywatele trójmiasta poddać swe psy szczepieniu: taryfa jest niska i wynosi 7 zł 50 gr.. Dekret o szczepieniu przewiduje dla uchylających się poważne kary pieniężne i aresztu, oraz ewentualne zgładzenie psa (Dr B.)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Sprzątaczki zatrudni Sekcja Kwat. Mar. Woj. Gdynia, Zygmunta Augusta 2. G-3459

100 kobiet do skubania drobiu i innych prac fizycznych przyjmie natychmiast Tuczarnia Drobiu — Wrzeszcz, Zaspa, ul. Roosevelta. 4497-k

2-ch elektromonterów, 1 mechanika samochodowego, 1 kierowcę samochodowego, 2 hydraulików (instalatorów), **6 ślusarzy** wykwalifikowanych, 10 robotników niewykwalifikowanych zatrudnią od zaraz Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Fabryka „Amada" na ogólnych warunkach umowy zbiorowej. Zgłaszać się osobiście w Oddziale Personalnym — „Amada", pokój Nr 10, w godz. od 8—16. 4527-k

1 inżyniera lub **technika mechanikę** na stanowisko **Głównego Mechanika, 1 technika mechanika** do spraw kapitalnych remontów, **2 techników chemików** lub **technologów** na stanowiska **kierowników produkcji 2 starszych księgowych** — zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia: F-ka „Anglas" — Oliwa, Dział Personalny. 4528-k

Ciągnienie Loterii Państwowej

Główna wygrana dnia **30.000 zł** padła na Nr 52026 w Częstochowie.

Wygrane po **6.000 zł** padły na Nr Nr 92644 121474.

Wygrane po **3.000 zł** padły na Nr Nr 61220 61679 64745 83403 86539 112170 113707.

Wygrane po **1.200 zł** padły na Nr Nr 7905 17921 24934 34309 35001 39158 44170 53297 58472 59135 60058 77923 112220 113917 114320.

Wygrane po **480 zł** padły na Nr Nr 4227 5433 10007 20806 21636 26746 29209 33560 67189 68977 74841 79454 80800 80813 89387 92133 93048 93334 109142 110516 116651 116752 117184 117577 120113 123352 126059.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie gdański kredens, stół, różne meble. Wrzeszcz, ul. Topolowa 7, godz. 16—18. G-3460

FUTRO damskie, maszynę do szycia — męska, adapter, stół okrągły, leżankę, pędzelki malarskie sprzedam. Tel. 426-11. P-3434

„Spólnota Pracy" Oddział w Olsztynie zakupi natychmiast BARAK DREWNIANY o wymiarach 10×40 i wzwyż w stanie nadającym się na pomieszczenia biurowe. Oferty kierować: **Olsztyn**, ul. Stalina 12 telefon 655. 4515-k

SPRZEDAM, wydzierżawię parę koni, platformę ogumioną komplet. Wiadomość: Wrzeszcz, Libermana 42—3. P-3433

KUPNO

MOTOCYKL dobry stan 200 lub 250 kupię. Oferty: pod „Amator". Puck — poste-restante. P-3377

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne na poważnych stanowiskach poszukuje pokoju umeblowanego Gdańsk - Wrzeszcz. Nr tel. 424-03, godz. 17—21. G-3463

ZAMIENIĘ pokój kuchnią Wrzeszcz, na dwa pokoje kuchnią Wrzeszcz. Wiadomość: Chrobrego 11 m. 20. P-3408

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe w Opolu Śląskim na podobne Gdańsk—Gdynia, — Michalczyk, — Wrzeszcz, Poste-restante. P-3437

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią Wrzeszcz, Orzeszkowej 10 m. 8 na 2 — 3 pokoje kuchnią Gdynia. Oglądać do 11-tej. G-3445

ZAMIENIĘ mieszkanie 5 pokojowe w Sopocie na 3 pokoje wygodami. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki — Gdańsk, pod „Sopot". P-3417

TRZY pokoje, wygody, wy łączone, centrum odstąpię. Zwrot kosztów remontu. — Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia, „18". G-3444

WOLNE POSADY

FRYZJERSKI pomocnik — możliwie damsko - męski i uczeń potrzebni. Piątek, Puck, woj. Gdańsk. G-3461

OGRODNIK kwiaciarz samotny potrzebny do Gdyni. Oferty kierować do Dziennika Bałtyckiego pod „Ogrodnik". G-3456

POMOC domowa potrzebna — zgłoszenia po godz. 18. Oliwa, Bitwy Oliwskiej 18. P-3451

GOSPOSIA dochodząca potrzebna. Wrzeszcz. Politechniczna 17 a—8. P-3435

POSAD POSZUKUJĄ

URZĘDNIK biurowy poszukuje pracy chętnie w Sopocie znajomość maszynopisania, księgowości, języka niem. Sopot, Świerczewskiego 16 m. 4. P-3452

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację — służbową Nr 10358 wydaną przez Komendę Miejską SP — Sopot, na nazwisko Puławski Stanisław. G-3464

ZGUBIONO zaświadczenie stałe nazwisko Dobrzewińska Agnieszka, Bolszewo, powiat morski. G-3462

ZGUBIONO dowód osobisty, książeczkę wojskową, obywatelstwo, odcinek zameldowania na nazwisko Trocki Alfons, Biała-Rzeka. G-3458

ZGUBIONO legitymację — Zw. Zawodowego, odcinek zameldowania na nazwisko Zawadziński Henryk. G-G3457

ZGUBIONO legitymację — naucz. Nr 443 — na nazwisko Ks. Fr. Dylewski. G-3455

UNIEWAŻNIAM skradzione wszystkie dokumenty osobiste Brejnakowski Henryk, Wrzeszcz, Barlickiego P-3450

ZGUBIONO książeczkę wojskową — Antoni Herman, wydaną RKU — Gdynia 27 września 49 — zwrot: Redakcja w Gdańsku. P-3414

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich rozpoczynam komplet 28 listopada zapisy: Wrzeszcz, Pileckiego 4 dojście Morską. 4479-k

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. 4473-k

RÓŻNE

ZGUBIONO 19. 11. teczkę zawierającą pieniądze i rzeczy dziecinne — trasa: Wrzeszcz, Roosevelta — Kliniczna. Uczciwego znalazcę za zwrot wynagrodzę. Wrzeszcz, Dubois 45. P-3449

AGAPIT KRUZOE 35 CZYLI ROBINSON KRUPKA

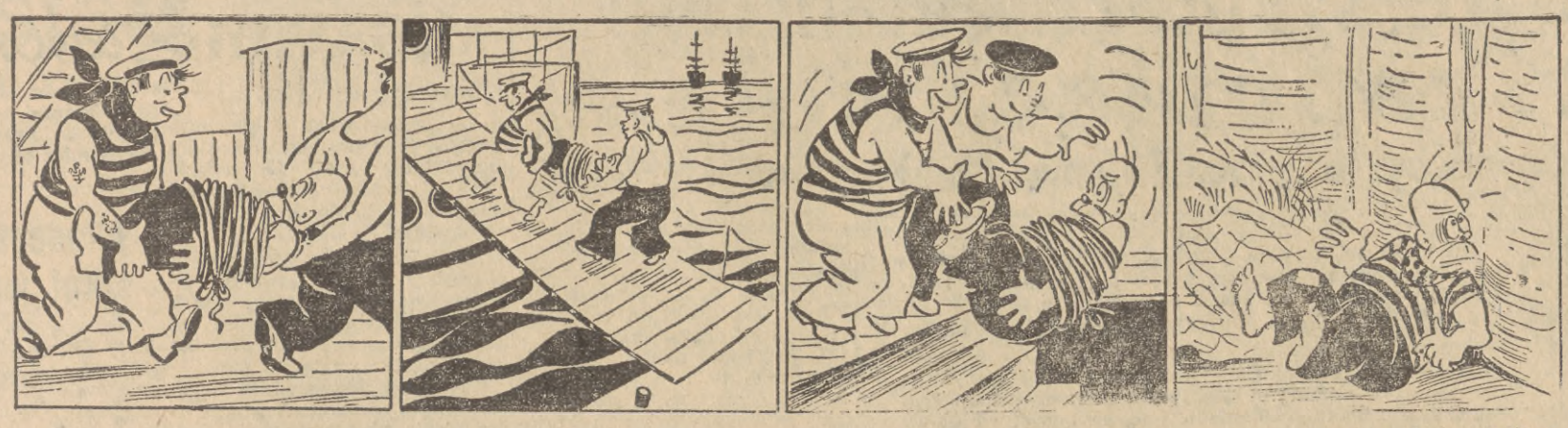

Na wpół zamroczony Agapit nie wiedział co się z nim dzieje. Czuł, że nie może ruszać rękami i że mu w głowie szumi.

Jak przez sen usłyszał, że jeden marynarz ostrzegał drugiego:

— Uważaj John, bo wchodzimy na pomost.

— Co mam uważać, to tylko Polak. Jak by to bydlę żłopnęło wody morskiej, to też by się świat nie zawalił.

— Ale kapitan by się wściekł, bo mu potrzebne ręce do roboty.

Potem nieśli go jeszcze po pokładzie, zatrzymali się w jakimś miejscu, rozhuśtali Agapita jak kuklę i cisnęli w dół jak worek.

Dotkliwy ból obudził naszego bohatera. Złapał się za głowę, sprawdził, czy nogi i inne części ciała są w porządku, a w końcu zastanowił się:

— Gdzie ja jestem? Na „Huppy"? Nie, w moim domku na wyspie.

W tej chwili poczuł, że ziemia zadrgała i potoczył się pod drugą ścianę izby.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

ŚRODA — 22. 11. 1950 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszechn. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiadomości po ranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Trio Haydna. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Na swojską nutę. 13.30 — Koncert szkolny. 14.10 — Wszechn. Rad. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetl. dziec. 15.50 — Pog. dla kursów part. I stop. 16.05 — Muzyka. 16.10 — Aud. ośw. 17.00 — Dziennik. 17.15 — Muzyka rozrywkowa. 17.35 — Aud. sportowa. 17.45 — Aud. dla młodzieży. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Radziecka muzyka programowa. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Polskie pieśni masowe. 20.45 — „Wiosna w Rzecznej". — słuch. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — XI. odc. II tomu Rudnickiego „Stare i Nowe". 22.20 — Koncert. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

5.05 — Chwila muzyki. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.50 — Program. 6.52 — Skrót wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty lub płyty. 16.20 — Aud. dla młodzieży „Sztafeta Pokoju". 16.40 — Pieśni rosyjskie. 18.00 — „Organizujemy świetlicowe zespoły mandolinistów". 18.25 — Aud. dla kobiet. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 22.35 — Informacje dla rybaków.

Śmiało i szczerze

W wyniku naszych interwencji

Prezydium MRN w Sopocie w związku z not. pt. „Zaniedbana ulica", wyjaśnia, że przebudowa nawierzchni na ul. Obrońców Westerplatte w Sopocie przewidziana była w robotach drogowych na rok 1950, lecz z przyczyn od Prezydium niezależnych została przesunięta na rok 1951.

Kierownik sklepu SHPG w Sopocie wyjaśnia w związku z reklamacją ob. T. A., że śniegowce jej zostały wysłane do zakładów produkcyjnych celem naprawy, ale mimo wielu ponagleń do tej pory nie zostały odesłane. Ostatnio kierownictwo sklepu powiadomiło o tym fakcie naczelną dyrekcję CHPG w Łodzi.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Łebie w związku ze skargą pracowników POM-u wyjaśnia, że Gospoda Spółdzielcza w gromadzie Wicko wydaje posiłki według norm ustalonych przez MHW, a kierowniczka tej gospody cieszy się jak najlepszą opinią na terenie całego woj. gdańskiego. W wypadku podania złej potrawy należało zgłosić reklamację, która niewątpliwie byłaby natychmiast uwzględniona.

List dziecka

Przez radio słucham o wielkich uroczystościach w Warszawie. Jest to II Wielki Kongres Pokoju. I w klasie Pani nam mówiła dużo o tym. Ja się boję wojny. Ja nie chcę wojny. Przecież i małe dzieci mogą pracować, żeby był pokój i żeby nie było wojny. Dzieci mogą się więcej uczyć.

Ja się zobowiązuję: nie spóźniać się nigdy do szkoły, odrabiać zadane lekcje, pisać ładnie i bezbłędnie, dobrze się uczyć, mieć czyste i obłożone książki i zeszyty, nie mieć ani jednej dwój ki, zdać jako pierwsza uczennica do kl. VI. Ja chciałabym, żeby wszystkie dzieci zrobiły takie postanowienia.

Niech żyje Pokój! Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju!

Teresa Sakowska
uczennica kl. V a
szkoły podstawowej TPD
w Sopocie

Wzruszający list małej Tereski nic wymaga komentarzy. Jest piękny w swej prostocie, jak piękną jest dusza dziecka, kochającego swoją ojczyznę, dom i rodzinę. Jest on wyrazem uczuć milionów naszych dzieci, które pragną w spokoju uczyć się i wychowywać na wartościowych obywateli kraju. RED.

Margaryna zamiast masła

MARgaryna zamiast masła

W dniu 15 bm. kupiłam w sklepie Nr 9 Spółdzielni „Kosakowo" przy ul. Kościuszki 48 w Sopocie, ¼ kg masła w opakowaniu Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, z nadrukiem „masło stołowe". Cena tego masła wynosiła 24 zł za 1 kg. Po rozpakowaniu okazało się, że kupione przeze mnie masło jest margaryną i poza sztucznym, prawdopodobnie, zapachem nic z naturalnym masłem nie ma wspólnego.

Zapytuję, czym kierowała się Spółdzielnia „Kosakowo", oferując klientom margarynę pod firmą masła. Zaznaczam, że cena margaryny wynosi o połowę mniej.

W. L. — Sopot

Do redakcji zgłosiło się kilku naszych czytelników, przynosząc ze sobą kwestionowane masło. Prosimy zainteresowane czynniki o wyjaśnienie tej sprawy.

Red.

W INNYCH LISTACH:

Mieszkańcy domu przy ul. Małachowskiego 8 we Wrzeszczu — proszą władze budowlane o natychmiastową reperację dachu. Sytuacja jest tym poważniejsza, że z powodu zgnicia belek, dach grozi zawaleniem. Dom jest na ogół w dobrym stanie, ale dach mimo napraw dokonywanych przez lokatorów, wymaga szybkiej naprawy fachowej. Prośba podpisana jest przez 14 lokatorów.

Halina Jurszowa z Orłowa — wyraża pochwałę dla ekspedientki sklepu PSS Nr 46 w Sopocie, ob. **Albiny Nojszewskiej**, która odznacza się nie tylko wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, ale i moralnymi. Ostatnio Czytelniczka pozostawiła na ladzie portfel z dokumentami i pieniędzmi i wyszła ze sklepu. Ekspedientka w tłumie interesantów szybko zorientowała się, schowała portfel i nazajutrz oddała zmartwionej klientce.

SUKNIE 215-B
dla szczupłych i tęższych osób
„MODA I ŻYCIE" NR 33

Nasz prawnik odpowiada:

M. F. Na zasadzie par. 3 ust. 2 uchwały Rady Min. z 5 maja 1950 r. w przedmiocie określenia wypadków usprawiedliwiających nieobecność w pracy oraz warunków i trybu usprawiedliwienia nieobecności, kierownik zakładu powinien zwolnić pracownika w wypadku ślubu na przeciąg 2 dni. Usprawiedliwienie nieobecności w myśl par. 5 ust. 1 tej uchwały powinno być jednak należycie udokumentowane dowodami.

W. K. Gdynia - Grabówek I. Przeliczenie ceny uzyskanej ze sprzedaży komisowej zgodnie z par. 2 p. 9 rozp. Rady Min. z dnia 28. 10. 50 r. w sprawie przeliczenia niektórych zobowiązań, wszelkie zobowiązania osób prywatnych wobec osób prywatnych podlegają przeliczeniu w stosunku 100:3. Ponieważ w danym wypadku chodzi o zobowiązania kupca komisowego do wydania ceny uzyskanej ze zleconej sprzedaży komisowej, niewypłaconej przed 30 października br. z winy komisowego kupca, należy się wypłata w stosunku 100:3. Jeżeli wezwanie skierowane do kupca komisowego o wypłatę ceny sprzedaży wg. relacji 100:3 będzie bezskuteczne, pozostaje jedynie droga sądowa tj. powództwo o zapłatę należnej sumy z tytułu wykonania umowy komisowej.

II. Obliczanie należności za centralne ogrzewanie. Jeżeli lokator nie umówił się z właścicielem wzgl. administratorem domu co do sposobu obliczania należności za centralne ogrzewanie, wydaje się raczej celowe obliczenie nie wg. przestrzeni ogrzewanych pomieszczeń, lecz wg. wielkości kaloryferów w poszczególnych pomieszczeniach, gdyż tylko w ten sposób da się równomiernie ustalić ilość ciepła z którego korzysta dane pomieszczenie. Należy więc wziąć za podstawę bądź ilość tak zwanych żeber bądź kubaturę kaloryferów.

Stały Czytelnik. Na postawione pytanie w jaki sposób postąpić należy z sąsiadem zakłócającym stale spokój domowy, wyjaśniam: Kodeks Zobowiązań przewiduje możliwość odstąpienia właściciela domu od umowy z lokatorem, który w rażący sposób zakłóca spokój domowy i to niezależnie od tego, czy niespokojny lokator zajmuje lokal na podstawie przydziału kwaterunkowego, czy też prywatnej umowy. Lokator w stosunku do innego lokatora tego prawa nie posiada i jeżeli interwencja nawet ze strony MO nie odnosi skutku, można sprawę skierować do komitetu blokowego z wnioskiem o spowodowanie przekwaterowania niespokojnego lokatora. Uwzględnienie takiego wniosku zależy od odpowiedniego poparcia ze strony komitetu blokowego i od swobodnej oceny władzy kwaterunkowej (Wydział Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej MRN).

POD ŚWIATŁO

„Kropla bursztynu" i dużo wódki

W jednym z miast Wybrzeża jest kawiarnia o pięknej nazwie „Kropla bursztynu". W pobliżu tej kawiarni spotkałem wczoraj Lusię.

— Tak dawnośmy się nie widzieli — zawołałem. — Może poszlibyśmy gdzieś na pół czarnej pogwarzyć, potańczyć...

— Z radością — odpowiedziała Lusia, która była wielką amatorką tańca. — Ale dokąd?

— O, choćby tu — zaproponowałem, wskazując na drzwi „Kropli bursztynu".

— Chyba nie proponujesz mi tego poważnie? — obruszyła się Lusia.

— Nie rozumiem cię? Byłem tu kiedyś w lecie i kawiarnia zrobiła na mnie bardzo przyjemne wrażenie.

— O, to było w czasie, kiedy nie podawano tu jeszcze wódki. Teraz to po prostu „dziki zachód" — odparła z przekonaniem Lusia.

— Że zachód jest dziki, to ja dobrze wiem. Specjalnie po tej ostatniej historii w Sheffield, ale co to ma wspólnego z kawiarnią?

— Zaraz się dowiesz. Kiedy byłeś młody, czytałeś na pewno książki takiego kowbojskiego pisarza, nazywał się... jak on się nazywał. No wiesz, tak jakoś majowo...

— Majewski?

— Nie, nie. Tam występował taki Indianin Winetou, czy też jakiś inny, który wymyślił taką dziką zabawę razem z tym drugim, co się nazywał Old, czy Mac...

— Na pewno Mac, Mac Arthur też wymyślił taką dziką zabawę, tylko mu się nie udaje...

— Słuchaj, jak mi jeszcze raz przerwiesz, w ogóle przestanę mówić.

— Nie.

— Co nie?

— Nie potrafisz nie mówić.

— Wiesz...

— No, już dobrze, dobrze. Milczę i słucham, jak Anglia Ameryki.

— No więc ci zachodni kowboje brali wielkie noże, zamykali się w ciemnym pokoju i dopiero zaczynała się zabawa.

— I w tej kawiarni tak samo?

— Nie, tu nie biorą noży. Ale poza tym — podobnie. Goście dzielą się na dwie partie: jedni chowają się pod stoliki, do szatni, za bufet, a drudzy ich szukają, a gdy znajdą — walą krzesłami, popielniczkami, butelkami, lub... stosują klasyczne k. o. Niektórzy nawet twierdzą, że to taka najnowsza figura w boogie-woogie.

— A co robią w takich wypadkach te młodziutkie kelnerki, które tam pracują? Pewnie chowają się pod stoliki i „wyliczają" znokautowanych.

— Nie kpij. To wcale nie śmieszne. Pomyśl, ilu jest młodych ludzi w naszym mieście, którzy chcieliby od czasu do czasu zabawić się i potańczyć. Dlaczego dla takich nie otworzą jakiegoś spokojnego lokalu, w którym nie byłoby tej wstrętnej wódki. Przecież można i przy kawie lub winie zabawić się wesoło i kulturalnie.

Rozmowę naszą przerwało gwałtowne otwarcie się drzwi „Kropli bursztynu". Z kawiarni wytoczyło się trzech mocno podchmielonych jegomości. Chwilkę się zatrzymali, rozejrzeli wokoło, po czym zdecydowanie zbliżyli się do przechodzącej młodziutkiej uczennicy.

— Jedno boogie-woogie, ślicznotko, tylko jeden taniec... — zaseplenił gruby, łysawy pijak.

Odprowadziliśmy do domu wystraszoną panienkę. Z pół czarnej i tańca nic nie wyszło tego wieczoru.

Ali.

Prenumeratę przyjmują wszystkie oddziały PPK-RUCH

P. IGNATOW 78

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

— Jest opętana żądzą zemsty, mówicie? — zapytał Łysienko po uważnym wysłuchaniu lekarki. — Mnie się wydaje, że walczyć trzeba z miłości do życia. Ale to nic... Bez przechwałek mogę wam powiedzieć, że mam dla Wali takie lekarstwo, jakiego żaden doktór nie jest w stanie jej przepisać... Przyślijcie ją do mnie.

Odprowadzając gościa, Łysienko niepostrzeżenie dotknął jej łokcia i wskazał oczyma na sąsiedni pokój. Tam, rozłożywszy na stole części rozmontowanego puzonu, siedział jakiś nieznany Walentynie Wiktorównie młody człowiek.

— Oto moje lekarstwo! — szepnął Łysienko. — Zapewniam was, droga towarzyszko, że podziała ono niezawodnie...

Gdy Wala szła do Łysienki, wydawało się jej, że w piersi dźwiga bryłę lodu. Czuła pustkę i rozpacz. Szła i myślała: wszystko mu opowiem, wszystko...

Łysienko powitał ją tak, jak gdyby się widzieli wczoraj, jak gdyby nie było ani faszystów, ani wszystkich okropności wojny. Rozmawiał z Walą o jakichś drobiazgach, o nowym gatunku ogórków, które zamierzał wyhodować w tym roku w swym ogrodzie warzywnym.

Nagle ktoś zapukał do okna. Wala drgnęła i odwróciła się. Lecz okno było zawieszone, gdyż zapadł wieczór, toteż nic nie zobaczyła.

— Nareszcie! — radośnie zawołał Łysienko. — Poczekaj, zaraz...

Wala słyszała, jak otworzył drzwi i szeptał z kimś w przedpokoju. Potem drzwi od przedpokoju szeroko się otworzyły i przed Walą stanął Kotrow. Z oczu jego biła taka radość i szczęście, że zapominając o wszystkim, Wala rzuciła się w jego objęcia.

Gdy całował jej ręce i głaskał jej posiwiałe włosy, poczuła, że bryła lodu w jej piersi topnieje, — **że serce zaczyna się rozgrzewać...**

Wyrwała się z ramion Kotrowa, objęła Łysienkę i pocałowała go w kłujący, nieogolony policzek.

— Tak, to rozumiem! — powiedział Łysienko. — Nie zaczynaj tylko dziś opowiadać o tym, co było. Nie trzeba. Napijmy się lepiej, przyjaciele!

I Łysienko rozlał do szklanek cierpkie kubańskie wino.

— Za życie nowonarodzonych! — powiedział wysoko wznosząc szklankę. — Za życie i za miłość, za nienawiść i za walkę!!

ROZDZIAŁ V

Gdy na terenie kombinatu „Gławmargaryny" ucichły wybuchy i opadł wzniecony przez nie kurz, Gabriel Artomonowicz Szłykow rozpoczął obchód kombinatu. Szedł zgarbiony, z lekka utykając na prawą nogę i ciężko opierając się na sękatym kiju. Życie kombinatu zamarło. Nigdy jeszcze nie widział Szłykow zakładów „Gławmargaryny" w takim stanie. Zmasakrowane na skutek eksplozji stały, niby bezkształtne olbrzymy. Wybuch trotylu zerwał dachy z zakładów hydraulicznych. Żółty pył pokrywał kwietnik. **W silosach bez przerwy płonęło lniane siemię.**

W tym czasie do kombinatu nie przychodził nikt z robotników. Po otrzymaniu wypłaty robotnicy siedzieli w domu, wielu spośród nich opuściło zawczasu miasto. Na całym olbrzymim terenie kombinatu pozostało prócz Szłykowa zaledwie paru dozorców.

Z surową, posępną, skamieniałą twarzą wolnym krokiem przechodził Szłykow z cechu do cechu. Chodził, jak po zarośniętych ścieżkach cmentarza, na którym pochowani są najbliżsi...

Partia wyznaczyła Szłykowa na kierownika podziemnej organizacji na terenie kombinatu. Robiąc swój obchód, rozmyślał o tym, że nadszedł czas, kiedy powinien usprawiedliwić zaufanie partii i zacząć działać...

Niedawno skończył sześćdziesiątkę. Całe jego życie przeszło w kombinacie. Jako młody chłopiec rozpoczął tu pracę jeszcze przed rewolucją, wówczas, gdy na miejscu obecnego kombinatu znajdowało się na wpół chałupnicze przedsiębiorstwo Niemca Rodriana. Gospodarz był o nim dobrego zdania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-1-15152

Składano w Druk. Nr 1 „Czytelnika", druk. PGZG „Dom Prasy" Gdańsk